„STUDIA I MATERIAŁY", t. 2
STANISŁAW AUGUST I JEGO RZECZPOSPOLITA.
DRAMAT PAŃSTWA, ODRODZENIE NARODU

Redakcja naukowa
Angela Sołtys, Zofia Zielińska

O dworze Stanisława Augusta

JERZY GUTKOWSKI

Słowa klucze:
marszałkowie dworu, ubiór królewski, służba duchowa

ISBN 978-83-7022-199-7
ARX REGIA® WYDAWNICTWO ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE – MUZEUM
ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – MUZEUM 2015

Jerzy Gutkowski

O dworze Stanisława Augusta

Urzędy dworskie (tzw. dygnitarie) w Rzeczypospolitej doby Stanisława Augusta były dwojakiego rodzaju. Tradycyjne, sięgające średniowiecza, miały już w zasadzie charakter tytularny. Chorążowie, podczaszy, stolnicy, krajczy, koniuszy itp. sprawowali swe funkcje praktycznie tylko w okresie wielkich uroczystości, w rzeczywistości w czasie koronacji, bo nie było hołdów lennych, uczt weselnych, chrzcin i innych ważnych fet. Niektóre urzędy państwowe dotyczyły również dworu królewskiego. Marszałek wielki koronny lub litewski był odpowiedzialny za bezpieczeństwo monarchy i sprawował opiekę nad miastem rezydencjonalnym, był mistrzem ceremonii na dworze. Za Stanisława Augusta urząd ten sprawowali: w latach 1764–1766 Franciszek Bieliński, w latach 1766–1783 Stanisław Lubomirski, w latach 1783–1793 Michał Jerzy Wandalin Mniszech i od roku 1793 Fryderyk Józef Moszyński.

Marszałek nadworny zastępował marszałka wielkiego w funkcjach sądowniczych, wojskowych i ceremonialnych. Urząd ten sprawowali: w latach 1764–1767 Jerzy August Wandalin Mniszech, w latach 1767–1775 Franciszek Wielopolski, w latach 1775–1783 Franciszek Rzewuski, w latach 1783–1793 Kazimierz Raczyński i od roku 1793 Stanisław Kostka Bieliński.

Pieczę nad codziennym funkcjonowaniem dworu miał prywatny urzędnik królewski – marszałek dworu. Funkcję tę na dworze Stanisława Augusta pełnili kolejno: **Kazimierz Karaś** (1764–1775), **Tomasz Aleksandrowicz** (1775–1794), przejściowo **Onufry Kicki** i w ostatnim okresie panowania oraz po abdykacji króla **Tomasz Witski (Wicki)** (1794–1798). Marszałkowie dworu zarządzali skarbem królewskim, na który składały się dochody z tzw. ekonomii, dóbr prywatnych i „dotacja" Rzeczypospolitej, dbali o obsadę stanowisk dworskich, o mieszkania dla dworzan i serwitorów, ustalali kalendarz dyżurów służby dworskiej.

Dwór Stanisława Augusta w porównaniu z dworami innych władców był wyjątkowo skromny. Antoni Magier podaje wiarygodną, niską liczbę 275 płatnych sług królewskich[1]. Wynikała ona z kilku przyczyn. Król był kawalerem, nie miał więc

---

[1] A. M a g i e r, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, Wrocław 1963, s. 90. Blisko dwa razy większą liczbę podaje T. Korzon, który zalicza do dworu służby kancelaryjne, wojskowe formacje nadworne i osoby pobierające pensje, ale niepełniące funkcji dworskich, por.: T. K o r z o n , *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)*, t. III, Kraków–Warszawa 1897, s. 18.

części dworu obsługującej królową i dzieci. Poza letnią rezydencją w Łazienkach, skromnym i rzadko odwiedzanym pałacem w Kozienicach władca sporadycznie opuszczał Warszawę na dłużej. Zamek w Grodnie nie posiadał odrębnego wyposażenia, a w tych nielicznych przypadkach, kiedy udawał się tam monarcha, przewożono ruchomości i potrzebnych ludzi z Warszawy. Nie licząc kilkumiesięcznego pobytu wiosną 1787 r. w prowizorycznie wzniesionej rezydencji w Kaniowie, król w innych miejscach przebywał gościnnie. Na wszelki wypadek w dłuższych podróżach jechały przodem wozy z namiotami, niezbędnym wyposażeniem i zapasami. W wyprawach towarzyszył monarsze stosunkowo skromny personel dworzan, sekretarzy, adiutantów, kucharzy, lekarzy, szambelanów, lokajów, obsługi transportu, pułku ochrony. Przyczyną szczupłości dworu był również fakt, że Rzeczpospolita była państwem zdecentralizowanym, pozbawionym rozbudowanej, funkcjonującej i zamieszkałej przy dworze biurokracji, jak we Francji, w Prusach czy Rosji.

O wygląd króla i jego codzienne potrzeby, zarówno materialne, jak i duchowe, dbał zespół ludzi. Niektórzy z nich dorobili się majątku, zrobili kariery artystyczne, literackie czy urzędnicze, odcisnęli swój ślad w historii. Większość pozostała zapomniana i tylko dawne listy płac są świadectwem ich istnienia.

Osoby tworzące dwór można podzielić na kilka grup. Najważniejszą stanowili ci, którzy kierowali poszczególnymi „departamentami" i mieli bezpośredni kontakt z monarchą. Wywodzili się z rodzin szlacheckich, a jeżeli byli cudzoziemcami, uzyskiwali za wstawiennictwem króla nobilitację lub indygenat. Byli to marszałkowie dworu, szambelani, lekarze, bibliotekarze, pierwszy kamerdyner, szefowie malarni i Komisji Budów Królewskich.

Do tej samej kategorii należy zaliczyć również oficerów lub osoby posiadające stopień wojskowy, adiutantów, wyższy personel kancelarii wojskowej, stajni, szefa korpusu paziów oraz duchownych.

Drugą kategorią była tzw. liberia królewska, czyli osoby, które na co dzień obsługiwały króla lub uświetniały dwór: paziowie, furierzy, kamerlokaje, lokaje, hajducy, bieguni, pocztylioni, Murzyn, Turek, kucharze, cukiernicy, kredensowi, piwniczni, froterzy, zakrystian, obsługa stajni i wozowni, majtkowie, stróże, praczki, ogrodnicy.

Trzecia kategoria to ci, którzy cieszyli się tytułem serwitorów królewskich: artyści, krawcy, kuśnierze, hafciarze, jubilerzy, złotnicy, zegarmistrzowie itp. Z racji serwitoriatu podlegali sądowej opiece marszałkowskiej. Niektórzy z nich pobierali stałe pensje, otrzymywali mieszkanie lub ekwiwalent pieniężny, czasem dodatkowe pieniądze na karetę i służących. Służba dworska miała zapewnioną opiekę zdrowotną, rentową i emerytalną. W przypadku choroby leczeni byli na koszt króla, on też pokrywał wydatki związane z pogrzebem, a wdowę i sieroty często wpisywał na listę pensjonowanych. Znane są przypadki dodatkowych gratyfikacji z okazji ślubu, urodzenia dziecka czy utraty majątku. Dobrym przykładem jest wdzięczność okazana hajdukowi Butzauowi, który poległ, osłaniając króla przed porywaczami 3 listopada 1771 r. Monarcha zapłacił za jego pogrzeb, wystawił mu pomnik, a brat Jerzego Henryka Butzaua został nobilitowany i otrzymał stałą pensję.

Ważną rolę w strukturze dworu odgrywała garderoba. Pojęcie „garderoba" należy rozumieć w sposób trojaki: jako zbiór odzieży, jako miejsce przechowywania odzieży i jako zespół ludzi pracujących przy codziennej obsłudze monarchy. W żadnym rejestrze dworu Stanisława Augusta nie ma mowy wprost o garderobie jako odrębnym departamencie. Pius Kiciński w projekcie reformy budżetu dworu z 1786 r. mówi jednak, mając na uwadze cały dwór, że „w każdym departamencie dla porządku trzeba, aby był komplet [personelu] ustanowiony", i dalej: „każdy więc zawiadujący swoim departamentem niechby królowi imci podał pod poczciwością i sumieniem, bez których osób się nie obejdzie"[2]. Również rachunki rzemieślników wyraźnie mówią o garderobie jako wydzielonej części dworu. Ślusarz, krawiec, jubiler i inni wykonują pracę „na polecenie garderoby" albo „dla garderoby". Garderoba była w rzeczywistości departamentem, zespołem ludzi pracujących w pobliżu króla i odpowiedzialnych za zaspokajanie jego podstawowych, codziennych potrzeb, takich jak utrzymanie czystości w apartamencie, przechowywanie i konserwacja odzieży, ogrzewanie, oświetlenie, higiena i potrzeby sanitarne, ale też za wizerunek królewski w dosłownym znaczeniu. Garderoba, jak i pozostałe departamenty, podlegała marszałkowi dworu, a na jej czele przez całe panowanie Stanisława Augusta stał starosta piaseczyński **Franciszek Ryx**.

1. Szambelan Franciszek Ryx. Friedrich Anton Lohrmann, fragment kopii obrazu M. Bacciarellego *Posłuchanie młynarza,* 1788, Zamek Królewski w Warszawie, dep. Muzeum Narodowego w Warszawie

Jak sama nazwa sugeruje, głównym zajęciem ludzi garderoby była opieka nad królewskimi ubraniami. Jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że dysponujemy kilkunastoma inwentarzami garderoby króla, od 1761 r. po pośmiertny spis ubrań monarszych wydanych Fabianowi Poniatowskiemu w Petersburgu w kwietniu 1798 r.

---

[2] M. R y m s z y n a, *Memoriał Piusa Kicińskiego do Stanisława Augusta z 1786 roku w sprawie budżetu dworu,* „Teki Archiwalne" 7, 1961, s. 251–252.

Cennym uzupełnieniem tych inwentarzy jest potężny zbiór rachunków krawców, hafciarzy, kuśnierzy, szewców, kapeluszników, jubilerów i innych rzemieślników pracujących dla Stanisława Augusta[3].

W najdawniejszym inwentarzu z 1761 r. spisanych zostało 35 kompletnych ubrań. Przy niektórych znajdujemy dopiski, że pochodzą z Paryża, Wiednia i Petersburga. Spisano też 7 robdeszanów, 3 płaszcze i 2 futra. Bielizna stolnika litewskiego liczyła 49 koszul, 46 par pończoch, 12 par kalesonów i 58 par mankietów koronkowych i batystowych. Zaiste, przyszły król był młodzieńcem eleganckim. Nie wyliczam tu bielizny nocnej, szlafmyc, nocnych koszul itp. Zbliżone w liczbie i typie odzieży są inwentarze z lat 1762 i 1763.

Zdecydowanie zmienia się zarówno ilość, jak i jakość odzieży Stanisława Augusta po wstąpieniu na tron. Przybył przede wszystkim strój koronacyjny, tzw. hiszpański, i „purpura", czyli płaszcz królewski, ubrania, w których król wystąpił jedynie w dniu koronacji i nazajutrz, w czasie uroczystości składania przysięgi przez miasta na Rynku Staromiejskim. Jako najwyższy dowódca armii monarcha posiadał komplet mundurów wszystkich formacji: petyhorski, brygady huzarskiej, kawalerii narodowej, gwardii konnej koronnej, gwardii pieszej koronnej, gwardii pieszej litewskiej, kawalerii narodowej litewskiej, artylerii koronnej, a po utworzeniu Szkoły Rycerskiej – tzw. mundur kadecki (w 1786 r. w liczbie 22 sztuk). Prawie wszystkie te ubrania, w tym strój koronacyjny, uszył **Christian Lange.** Nazwisko tego krawca występuje w raptularzu królewskim od 1761 r. Zachowane comiesięczne rachunki Langego obejmują okres do 1786 r., kiedy najprawdopodobniej zmarł. Zastąpił go **Christian Gottlieb Strauss**, który szył ubrania monarchy do 1795 r.[4]. Najczęściej sporządzanym ubraniem królewskim był mundur kadecki, zarówno w wersji letniej, jak i zimowej. Częste szycie tego munduru świadczy o tym, że był noszony na co dzień, co potwierdzają pamiętnikarze[5]. Gdy w 1776 r. sejm wprowadził mundury wojewódzkie, w szafach monarchy pojawił się ich komplet w wersji szustokorowej. Król, jadąc na sejm grodzieński w 1784 r., zabrał z sobą mundury wszystkich województw, przez które przejeżdżał. Podobnie było w czasie podróży do Kaniowa w 1787 r.

Innym ważnym ubraniem Stanisława Augusta był strój określany jako galowy lub orderowy. W pierwszym inwentarzu garderoby Stanisława Antoniego Poniatowskiego, z 1761 r., wymieniony jest strój orderowy, ale określenie to odnosiło się zapewne do Orderu Orła Białego. Niestety, nigdzie nie został opisany dokładniej i możemy się tylko domyślać, jak wyglądał. Na wiosnę 1777 r., jak pisał marszałek dworu Tomasz Aleksandrowicz do podskarbiego litewskiego Antoniego Tyzenhauza, „król ustanowił uniformę na św. Stanisław, to jest wierzchnia suknia biała, a kamizelka pąsowa, czyli żupan, te suknie mają być szamerowane szlakiem fabryki pasów słuckich. (…)

---

[3] Inwentarze garderoby Stanisława Augusta, AJP 234–237. Rachunki rzemieślników pracujących dla garderoby rozproszone są w AKam., dz. III. Zwarta partia rachunków krawca Ch. Langego z lat 1768–1786, AKam. III/923.

[4] W.T. S t r a u s, *Historia warszawskiej rodziny Strausów*, „Almanach Muzealny" 6, 2010, s. 34–36.

[5] F. S c h u l z, *Podróże Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793,* wyd. W. Zawadzki, Warszawa 1956, s. 316; M a g i e r, *op.cit*., s. 91.

Najjaśniejszy Pan już ma taką suknię". Dalej następuje zamówienie 200 łokci szlaku, czyli galonu, do francuskich i tyleż do polskich sukien[6]. Suknia galowa była szyta kilkakrotnie. W inwentarzu z 1792 r. dopisano, że została „zrobiona na dzień 3 Maja"[7]. W rachunkach krawieckich i inwentarzach kamizelka sukni galowej jest określana jako wykonana „z pasa" albo „materii kobyłeckiej". Nie znamy paradnego portretu królewskiego w sukni galowej. Okazałość stroju królewskiego różniła się od innych przede wszystkim bogactwem haftów wykonanych złotymi i srebrnymi nićmi i cekinami, kosztownym galonowaniem. Jak zaświadczają rachunki hafciarza **Johanna Gottfrieda Straussa,** koszt haftów przewyższał koszt szycia i tkaniny. Uzupełnieniem królewskiego stroju galowego była stosowna biżuteria, wykonana przez **Johanna Christiana Jacobsona**. Inwentarze wymieniają przede wszystkim brylantowy garnitur Orderu Orła Białego, wartości 13 160 dukatów (order – 1000 dukatów, epolet – 1350 dukatów, guzik i szlifa do kapelusza 1650 dukatów, agrafa – 2850 dukatów, gwiazda 3100 dukatów, łańcuch orderowy 3200 dukatów. Do tego zdobione brylantami wartości 3000 dukatów klamry do butów oraz szpada, również zdobiona brylantami wycenionymi na 1800 dukatów).

Materiały i kolorystyka ubrań królewskich oszałamiają bogactwem. Wszystkie suknie miały naszytą gwiazdę orderową. W czasie żałoby pojawiają się ubrania w barwach czarnych i fioletowych. Czarny był kolorem głębokiej żałoby, fioletowy – tzw. półżałoby. Rozporządzenia dotyczące obowiązywania żałoby na dworze, jej czasu trwania i obowiązku noszenia stosownych strojów wydawał marszałek wielki. Ogłaszana była po śmierci każdego członka rodzin panujących w Europie. Mundur wojskowy zwalniał z obowiązku jej noszenia.

Osobną grupę ubrań stanowiły stroje maskaradowe, które są obecne w spisach od pierwszego do ostatniego inwentarza. Oczywiście w początkowych latach panowania, gdy król był młodszy, było ich więcej. Dla przykładu, w 1769 r. było pięć strojów typu domino w kolorze białym, różowym, zdobionych gazą i girlandami, czarny garnitur hiszpański zdobiony czerwoną satyną, strój kapucyna, płaszcz z czarnej mory z bautą i czarnymi koronkami, dwa inne płaszcze zdobione *en geai* (*à la* sójka), strój szlachcica weneckiego, kapelusze słomkowe z piórami białymi i czerwonymi.

Prócz ubrań wyjściowych w spisach wyraźnie wydzielone są ubrania domowe, określane jako robdeszany (z franc. *robe de chambre*) lub szlafroki. Niektóre wykonane były z drogich jedwabnych tkanin, w wersji zimowej podbijane futrem. W spisach towarzyszą im szarawary.

Kuśnierzem królewskim przez większość panowania był **Jan Zaborowski (Saborovsky)**. Przybył do Warszawy z Drezna i otrzymał serwitoriat w 1768 r. Był synem kuśnierza, który przez wiele lat pracował dla ojca króla, kasztelana krakowskiego Stanisława Poniatowskiego. Szył delie, kiereje, wilczury, czuje, bekiesze, mufki,

---

[6] T. M a ń k o w s k i, *Mecenat artystyczny Stanisława Augusta,* opr. Z. Prószyńska, Warszawa 1976, s. 355, Aneks I.

[7] AJP 236, k. 1, poz. 13: „Suknia galowa grodeturu angielskiego, spodnie i kamizelka bogata zrobiona na dzień 3 Maja"; AJP 236, k. 1, s. 4: „suknia galowa półaksamitna, spodnie i kamizelka bogata zrobiona na dzień 3 Maja".

fusaki[8], podbijał futrem robdeszany i płaszcze. Poza tym pełnił nadzór nad futrami królewskimi, wietrzył je i zabezpieczał przed molami. Po jego śmierci kuśnierzami zostali mistrzowie, którzy niegdyś u niego terminowali.

Bieliznę królewską, jedwabne kalesony i pończochy kupowano w magazynach warszawskich, tańszą lnianą i bawełnianą ich wersję szyli wspomniani krawcy. Ważnym elementem stroju były doszywane do koszul koronki. Te sprowadzano z Flandrii lub kupowano w sklepach miejscowych. Szewcem, który pracował dla Stanisława Augusta przez cały okres panowania i zaopatrywał go we wszelkiego rodzaju obuwie, był zamieszkały na Lesznie **Bernard Treugott Müller**.

Ubrania królewskie przechowywane były w szafach na zapleczu apartamentu prywatnego monarchy i w pomieszczeniach na drugim piętrze, w pobliżu mieszkania kamerdynera Ryxa. Jak się wydaje, garderobą królewską zajmowała się również jego żona. Nie wiemy, kto i wedle jakich reguł ustalał, w jakim stroju król ma wystąpić. Prawdopodobnie, jak na dworze wersalskim, decydował o tym sam monarcha i wydawał polecenie pierwszemu kamerdynerowi dzień wcześniej.

Ubieranie króla miało miejsce w antyszambrze zwanej garderobą i trwało około dwóch godzin. Znajdowała się tam gotowalnia, stół zaopatrzony w lustro i kilkanaście srebrnych naczyń z mydłami, pomadami, nożykami do golenia, przyrządami do pudrowania itp. Potem następowało czesanie, układanie włosów bocznych w pukle oraz umieszczanie tylnych w bursie zawiązanej kokardą. Z kosmetyków odnotowanych w rachunkach garderoby znajdujemy wody: jaśminową, kolońską, lawendową i pomarańczową, pomadę pomarańczową i oczywiście puder. W literaturze opisującej wygląd Stanisława Augusta powtarzana jest informacja o jego peruce. Otóż w żadnym rachunku ani inwentarzu z okresu całego panowania nie znaleziono informacji, jakoby Stanisław August używał peruki. Czasami na obrazach uczesanie króla ją przypomina, ale wrażenie to powoduje puder, który rozpylano nad głową monarchy. Długi czas toalety urozmaicany był przez lektora czytającego pisma i gazety.

Garderoba to również miejsce przechowywania szkatuły z kosztownościami. Jej dysponentem był Ryx. Król, ofiarowując prezenty, notował ich wartość i nazwisko obdarowanego w specjalnej księdze[9].

* * *

Jak na każdym dworze chrześcijańskim, również przy Stanisławie Auguście znajdowała się służba duchowa. W literaturze historycznej, a jeszcze bardziej publicystycznej pomawia się króla o koniunkturalne i powierzchowne podejście do spraw religijnych. W 1984 r. odbyła się w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie pod patronatem prymasa Józefa Glempa sesja naukowa poświęcona religijności w czasach stanisławowskich. Emanuel Rostworowski, wygłaszając tam referat na temat religijności i polityki

[8] Rodzaj futrzanego wora pokrytego tkaniną, który chronił nogi przed zimnem, używanego m.in. w karecie i kaplicy.

[9] AJP 388–396: Rejestry biżuterii i obdarowanych osób.

wyznaniowej Stanisława Augusta, w sposób syntetyczny i udokumentowany wykazał, jaki był rzeczywisty stosunek króla do religii i instytucji kościelnych[10]. Monarcha nie był bigotem, żywił przekonanie, że Kościół poza misją głoszenia Słowa Bożego miał obowiązek szerzenia „świateł". Stąd wsparcie władcy dla szkół teatyńskich i pijarskich oraz jezuitów i reformy ich szkolnictwa. Przyszły król od wczesnej młodości znajdował się pod opieką teatyna, ojca **Antonia Portalupiego**, i kapłana ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy ks. **Piotra Hiacynta Śliwickiego**, który od 12. roku życia był spowiednikiem Poniatowskiego. Po Śliwickim od 1774 r. funkcję tę pełnił wspomniany Portalupi. Król wzrastał też w przekonaniu, że cześć Bogu można wyrażać na różne sposoby, co w konsekwencji wyrabiało postawę tolerancyjną, otwartą na różne tradycje chrześcijańskie, tak licznie obecne w Rzeczypospolitej. Co najmniej połowa dworzan królewskich była ewangelikami, a o stosunku monarchy do obrządku wschodniego świadczy jego uczestnictwo w nabożeństwach w czasie podróży do Kaniowa.

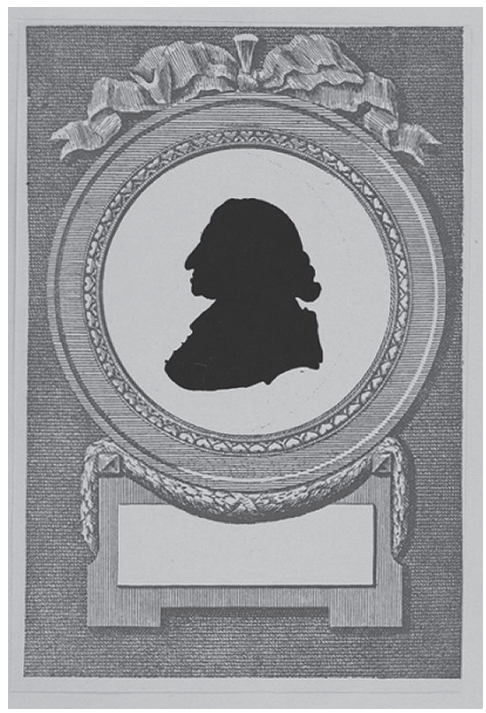

2. Autor nieokreślony, *Portret ks. Kajetana Muratowicza, kapelana Stanisława Augusta*

Stanisław August związany był z dwoma świątyniami warszawskimi: z kolegiatą św. Jana Chrzciciela (dziś katedra), gdzie odbył koronację i uczestniczył w nabożeństwach w wielkie święta kościelne, i z kościołem św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu, gdzie odprawiano codzienne nabożeństwa w intencji jego rodziców i gdzie w dniu jego imienin odbywały się doroczne święta pasowania kawalerów Orderu Świętego Stanisława. Ten kościół wybrał król na miejsce uroczystych obchodów rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Na monarszej liście datków znajdowały się wszystkie warszawskie klasztory. Coniedzielne nabożeństwo odbywało się w Zamku Królewskim, najpierw w tzw. Kaplicy Saskiej, a po roku 1777 w Kaplicy Małej. Kapelanami i kaznodziejami byli: paulin ks. Fryderyk Strauch, który w 1767 r. zamówił portatel (kamień z relikwiami pod kielich) do kaplicy zamkowej, jezuita ks. **Sebastian Lachowski**, po nim paulin ks. **Anastazy Wargawski**, ks. **Kajetan Muratowicz (Muradowicz)**, później ks. **Ignacy Witoszyński**, słynny z żarliwych kazań w czasie powstania kościuszkowskiego, a w czasach grodzieńskich

[10] E.M. R o s t w o r o w s k i, *Religijność i polityka wyznaniowa Stanisława Augusta*, w: *Życie kulturalne i religijność w czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego*, red. M.M. Drozdowski, Warszawa 1991, s. 11–24.

3. Ks. Tadeusz Jurewicz, ostatni kapelan Stanisława Augusta. Marcello Bacciarelli, fragment obrazu *Śmierć Stanisława Augusta*, po 1798, Nacionalinis M.K. Čiurlionio dailės muziejus, Kowno

i petersburskich ks. **Tadeusz Jurewicz**. Do zadań kapelana należało odprawianie nabożeństw i zapewne, jak na innych dworach, odmawianie modlitw przed posiłkiem i po nim oraz błogosławienie pokarmów na stole królewskim. W zamku w różnych okresach mieszkali też duchowni, którzy pełnili inne niż duszpasterskie funkcje. Ks. **Jowin Bystrzycki** był opiekunem zbioru przyrządów astronomicznych i fizycznych oraz obserwatorium astronomicznego, ks. **Andrzej Gawroński**, astronom i matematyk, był lektorem królewskim, ks. **Gaetano Ghigiotti** – szefem kancelarii włoskiej w departamencie interesów cudzoziemskich, a ks. **Jan Chrzciciel Albertrandi** lektorem i szefem biblioteki królewskiej. Szczególną rolę odgrywał przyjaciel króla, historyk i poeta, ks. **Adam Naruszewicz**. W kaplicy zamkowej znajdował się komplet paramentów i niezbędnych sprzętów liturgicznych, co potwierdzają rachunki wystawione przez kapelana królewskiego i złotnika. Nadzór nad kaplicą pełnił zakrystian będący na pensji dworskiej. Uczestnictwo króla w nabożeństwach w kaplicy zamkowej potwierdza rozporządzenie marszałkowskie regulujące porządek przejścia monarchy i uwaga, że on sam wyznacza osoby, które będą mu towarzyszyły[11]. W innych rezydencjach królewskich, Łazienkach i Grodnie, funkcjonowały również wyposażone kaplice[12].

Uroczystość, w której uczestniczyło kilkadziesiąt osób, miała miejsce w kaplicy zamkowej w Wielki Czwartek. Dzięki zachowanym rachunkom wydatków na jej przygotowanie i rozporządzeniom marszałkowskim możemy odtworzyć jej przebieg[13]. Po porannym nabożeństwie w kolegiacie, w trakcie którego król spowiadał się

[11] ZP 325, k. 63: niedatowane rozporządzenie marszałkowskie o porządku na dworze, §9.

[12] AKam. III/685, k. 191: *Regestr expensy na aparaty do kaplicy JKMci zamkowej* (niedatowany, przed 1774 r.); AKam. III/476, k. 81: Rachunek złotnika Holkego za dwie ampułki i basen srebrny do kaplicy łazienkowskiej; AKam. III/463, k. 280: nota *Pour la Chapelle de Lazienki* (rachunek z 22 VII 1791 r.); AKam. III/559, k. 155: rachunek ks. Straucha z 2 V 1767 r.

[13] A. W e j n e r t, *Starożytności Warszawy*, 6, Warszawa 1858, s. 81: *Ceremoniał do obserwowania na pokojach J.K. Mości w Wielki Tydzień od JW. Mniszcha marszałka w. kor. podpisany;* AKam. III/614, s. 153: *Na dziadów na Wielki Czwartek*, 1769.

i przystępował do komunii, orszak duchownych i członków dworu powracał na zamek. Tam, w kaplicy, oczekiwał biskup i 12 starców. Ci ostatni, warszawscy żebracy, określani mianem „dziadów", odpowiednio ubrani i przygotowani zasiadali na ławie z obnażonymi nogami. Po odmówieniu modlitw biskup polewał wodą nogi każdego z nich, a król osuszał je serwetą. Po ceremonii umywania nóg w kaplicy monarcha wraz z „dziadami" zasiadał do stołu zastawionego w sąsiedniej Sali Canaletta. Częstował śniadaniem niezwyczajnych gości, którzy przy wyjściu otrzymywali koszałki z jedzeniem i sakiewki z monetami. Tej niecodziennej uroczystości przypatrywał się zgromadzony w sąsiednich salach dwór i zaproszeni goście, wśród których damy prowadziły kolektę na szpitale warszawskie.

Zdrowie królewskie było sprawą wagi państwowej. Królowie mieli lekarzy osobistych, towarzyszących im we wszelkich okolicznościach. Na niektórych dworach prowadzono szczegółowe dzienniki zdrowia monarchy, w których zapisywano wygląd, podejrzane objawy, stan apetytu i podawane medykamenty. Lekarze królewscy we Francji byli najczęściej związani z wydziałem medycznym uniwersytetu (stąd określenie tej służby dworskiej – *facultet*), prowadzili ogrody botaniczne i zarządzali uzdrowiskami.

Szczególnym poważaniem w połowie XVIII w. cieszyli się uczeni szwajcarscy i tamtejsze towarzystwa naukowe. Stanisław August prowadził ożywioną korespondencję z naukowcami z Berna, Genewy i Lozanny, zasięgając ich opinii w wielu sprawach. Dlatego nie jest dziwne, że poszukując lekarza, który z jednej strony miał dbać o jego zdrowie, z drugiej – organizować służbę medyczną w Rzeczypospolitej, zwrócił się właśnie w tamtym kierunku. Najpierw chciał sprowadzić do Warszawy cieszącego się wielką sławą Théodora Tronchina (1709–1781), promotora szczepień przeciw ospie, przyjaciela Woltera i J.J. Rousseau, ale ten już wcześniej odmówił Katarzynie II i nie zamierzał opuszczać Szwajcarii. W tej sytuacji król zwrócił się do Simona André Tissota (1728–1797), absolwenta wydziału medycznego w Montpellier, ale i ten odrzucił propozycję. W tym czasie (1766) przebywał w Polsce inny sławny uczony szwajcarski, Élie Bertrand. Był on preceptorem młodego Michała Jerzego Mniszcha, z którym właśnie przyjechał do Wiśniowca po zakończeniu jego europejskiego *Grand Tour*. Król poprosił go o wskazanie dobrego medyka, Szwajcara, a ten polecił swego przyjaciela **Jeana-Frédérica Herrenschwanda** (1715–1798), aktualnie zatrudnionego we Francji na stanowisku lekarza Gwardii Szwajcarskiej Ludwika XV[14]. Nastąpiła wymiana listów i doktor Herrenschwand przysłał swoje warunki. Oczekiwał, że będzie mógł swobodnie wyznawać religię protestancką, otrzyma uposażenie 1000 dukatów rocznie, pokryte zostaną koszty podróży wynoszące 3500 dukatów, dostanie umeblowane mieszkanie z ogrodem dla rodziny i prywatny apartament dla siebie. Ponadto żądał dostarczania mu tygodniowo 12 butelek wina francuskiego, 12 burgundzkiego i 4 węgierskiego. Oczekiwał też, że otrzyma

[14] K. D o m a g a l s k i, *Jean-Frédéric Herrenschwand (1715–1798) – nadworny lekarz i doradca króla Stanisława Augusta Poniatowskiego,* „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny" 61, 1998, 4, s. 327–333.

tytuł poufnego doradcy (*conseiller intime*) i będzie podlegał wyłącznie królowi. Stanisław August zaakceptował te oczekiwania i żeby Herrenschwanda zachęcić, dodał jednorazowo 2000 dukatów.

Nowy lekarz królewski, absolwent wydziałów medycznych w Strasburgu, Jenie i Lejdzie, gdzie otrzymał biret doktorski, rozpoczął służbę od listopada 1766 r. Wkrótce przygotował projekt organizacji publicznej służby zdrowia (Rady Lekarskiej), towarzystwa ekonomicznego i ekonomiczno-medycznego oraz wyższej szkoły medycznej. Pomysły te przesłał Towarzystwu Ekonomicznemu w Bernie z prośbą o zaopiniowanie. Do przedsięwzięcia włączył się przebywający wciąż w Rzeczypospolitej Élie Bertrand, który uczynił to tym chętniej, że sejm przyznał 400 tys. zł na potrzeby Akademii Medyczno-Ekonomicznej i w uznaniu zasług obydwu uczonym Szwajcarom nadał szlachectwo. W 1767 r. Rosja rozpoczęła w Polsce niewypowiedzianą oficjalnie wojnę w sprawie dysydenckiej. Nie widząc szans na kontynuowanie swego dzieła, Herrenschwand i Bertrand opuścili wówczas Rzeczpospolitą, obiecując powrót po uspokojeniu kraju. Król polecił im poufne nawiązanie kontaktu z Wolterem, przez którego chciał wpłynąć na złagodzenie gniewu Katarzyny II. Łudził się, że misja ewangelików, a więc dysydentów, będzie skuteczna. Niestety, Herrenschwand nigdy już do Polski nie powrócił, pozostał w Bernie jako lekarz miejski. W 1788 r. wydał w Paryżu i Bernie popularny *Traité des principales et des plus fréquentes maladies externes et internes…*, opatrzony jego graficznym portretem autorstwa Mathiasa Gottfrieda Eichlera.

Zastąpił go w Rzeczypospolitej **Jean-Baptiste Boeckler** (Böckler, 1737–1808), przybyły z Wiednia do Warszawy tą samą karetą co doktor Herrenschwand i bibliotekarz **Marek Ludwik Reverdil**, 23 listopada 1766 r.[15]. Boeckler pochodził z rodziny od średniowiecza zamieszkałej w Strasburgu[16]. Jego dziad, ojciec i stryj byli związani z miejscowym uniwersytetem. On również ukończył tamtejszy wydział medyczny i doktoryzował się w 1762 r. u wybitnego chemika Jakuba Rinbolda Spielmana na podstawie tezy o źródłach mineralnych w rejonie Bad Rippoldsau nad rzeką Wolfach, w Schwarzwaldzie, w księstwie Wirtembergii[17]. Pierwszą informację o jego działalności nad Wisłą odnajdujemy w aktach wolnomularskich, z których wynika, że 18 stycznia 1767 r. brał udział w instalacji warszawskiej loży Cnotliwy Sarmata[18]. W pracach lożowych spotykał osobistości z bliskiego kręgu Stanisława Augusta, opiekuna zbiorów królewskich Augusta Moszyńskiego, bibliotekarza Marka Reverdila, królewskiego dentystę Karola Montegasa Del Bene, szefa

---

[15] *Biblioteka Stanisława Augusta na Zamku Warszawskim. Dokumenty,* oprac. J. Rudnicka, „Archiwum Literackie" 26, 1988, s. 35 (zapis w pamiętniku M. Reverdila, k. 61).

[16] W. W i t c z a k, *Jan Baptysta Boeckler lekarz nadworny Stanisława Augusta Poniatowskiego,* „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny" 50, 1987, 1, s. 121–127.

[17] [J.B. B o e c k l e r] *Dissertatio medica sistens historiam et analisin fontis Rippolsaviensis quam auspice Deo praesidie viro* (…) *Dn. Jacobo Reinboldo Spielman* (…) *patrono fautore ac praeceptore* (…) *die XXX Januar. MDCCLXII solenni eruditorum examine submittit auctor Johannes Boeckler argentinensis* [Strasburg 1762].

[18] L. H a s s, *Sekta farmazonii warszawskiej,* Warszawa 1980, s. 113.

4. Dr Jean-Baptiste Boeckler, lekarz Stanisława Augusta. Marcello Bacciarelli, fragment obrazu *Śmierć Stanisława Augusta*, po 1798, Nacionalinis M.K. Čiurlionio dailės muziejus, Kowno

kancelarii włoskiej ks. Gaetana Ghigiottiego, nadwornego malarza Marcella Bacciarellego. 31 maja 1768 r. mianowany został konsyliarzem dworu i wkrótce objął wakujące po Herrenschwandzie stanowisko osobistego lekarza królewskiego. Wraz z chirurgiem królewskim (zob. s. 375) dokonał obdukcji monarchy, zranionego w czasie uprowadzenia w nocy 3 listopada 1771 r. Na obrazie Bacciarellego *Posłuchanie młynarza* został przedstawiony obok innych członków dworu warszawskiego. Jak przystało na XVIII-wiecznego lekarza, był zamiłowanym przyrodnikiem. W archiwum Stanisława Augusta można zobaczyć jego rękopiśmienne opracowanie na temat cudów przyrody[19].

Projekty zorganizowania służby zdrowia nie poszły w zapomnienie wraz z wyjazdem ich pomysłodawców do Szwajcarii. Król sprowadził do Rzeczypospolitej,

[19] ZP 325, k. 361–378 v., *Curiosité de l'histoire naturelle...*

a ściślej na Litwę, wybitnego lekarza i przyrodnika liońskiego **Jeana-Emmanuela Giliberta**, który założył szkołę lekarską w Grodnie[20]. Wielu wybitnych lekarzy pracowało na dworach polskiej arystokracji, wielu w miastach, wydział lekarski funkcjonował także w Akademii Krakowskiej. W Warszawie od początku lat 70. wiodącą rolę wśród medyków odgrywał Boeckler. W 1775 r. został nobilitowany. Pieczętował się herbem własnym Boeckler [niebieska tarcza podzielona skośną belką z wyobrażeniem kozła (aluzja do nazwiska), w polach po lewej i prawej stronie belki dwie lilie, w klejnocie powtórzone godło Kozioł]. Herb nie był, jak chcą niektórzy autorzy, miejscowym wymysłem z aluzjami do niemiecko-francuskiego pochodzenia lekarza. Identyczne możemy zobaczyć na epitafiach i dokumentach innych wcześniej żyjących Boecklerów ze Strasburga. Autorytet Boecklera sprawił, że powoływany był do gremiów decydujących o funkcjonowaniu środowiska medycznego. Aby uwolnić miasto od znachorów i dystrybutorów różnych cudownych panaceów, marszałek wlk. kor., zawiadujący porządkiem w stolicy, powołał komisję złożoną z siedmiu lekarzy, którzy mieli przeprowadzić rejestrację i egzaminy chcących praktykować w Warszawie lekarzy, chirurgomedyków, medyków, felczerów, dentystów, okulistów, akuszerów, cyrulików i „niewiast odbieranie dzieci sprawujących". Na czele tej komisji stanął „dr Boeckler *primus regiae medicus*"[21]. Jego podpis znajdujemy na licznych zaświadczeniach dotyczących zdrowia, usprawiedliwieniach nieobecności na posiedzeniach Rady Nieustającej, potwierdzeniach autentyczności dyplomów lekarskich, zaświadczeniach dla aptekarzy[22].

O pozycji Boecklera świadczy fakt, że w trakcie podróży królewskich jechał w jednej karecie z monarchą. Był ze Stanisławem Augustem w Kaniowie wiosną 1787 r. W drodze powrotnej z kresów monarszy orszak zatrzymał się w Krakowie, gdzie król był uroczyście przyjęty przez uniwersytet. Wtedy to w uznaniu zasług przyjęto Boecklera do grona uczonych (*socius*), a kapituła katedralna skierowała do niego specjalny dziękczynny adres. Doktor Boeckler opiekował się zdrowiem królewskim do końca. Uwieczniony został na obrazie Bacciarellego *Śmierć Stanisława Augusta* w akcie badania pulsu monarchy w momencie śmierci. Dokonał on sekcji zwłok zmarłego i dementując plotki o jego nienaturalnej śmierci, jednoznacznie stwierdził że przyczyną zgonu był udar mózgu (apopleksja)[23].

O zęby królewskie dbał dentysta **Karol Montegas Del Bene**, mediolańczyk i podobnie jak Boeckler wysoki urzędnik warszawskich lóż wolnomularskich. W rachunkach garderoby zachowane są wystawione przez niego recepty na płyny

---

[20] P. D a s z k i e w i c z, *Polityka i przyroda. Rzecz o Jean-Emmanuelu Gilibercie,* Warszawa 1995.

[21] J. J a n k o w s k a, *Źródła do dziejów medycyny w Polsce w aktach Komisji Policji Obojga Narodów i Komisji Policji Koronnej (1791–1794),* Warszawa 1955, poz. 523.

[22] *Eadem*, *Źródła do dziejów medycyny polskiej w aktach drugiej połowy XVIII w. tyczących się Warszawy*, Warszawa 1956. Akta Urzędu Marszałka Wielkiego Koronnego, poz. 6, 326, 328, 377, 442, 535, 561, 709, 755.

[23] L. S i e m i e ń s k i, *Ostatni rok życia króla Stanisława Augusta czyli dziennik prywatny opisujący jego pobyt w Rosyi,* Kraków 1862, s. 173–175. List Boecklera odnoszący się do śmierci królewskiej z Petersburga 26 V [1798].

przeciwszkorbutowe, proszki do pielęgnacji zębów i specjalnie spreparowane korzonki lucerny, które pełniły funkcję dzisiejszej szczoteczki do zębów[24]. Po jego powrocie do Italii w 1786 r. funkcję dentysty pełnił Francuz **Jean-Charles Lefevre** (Le Fevre). Miał kłopoty z władzami warszawskimi, które oskarżały go o szerzenie haseł rewolucyjnych[25]. Ostatnim dentystą, który wyjechał z królem do Grodna i Petersburga, był Francuz **Cognard**. Wiadomo, że cieszył się uznaniem w Petersburgu, gdzie Stanisław August „wypożyczał" go rodzinie cesarskiej[26]. Chirurgami osobistymi króla byli **Karol Lagénie**, a po nim **Jan Gotfryd Stoll**. Stan zdrowia monarchy konsultowano też ze znanymi lekarzami warszawskimi: Janem Baptystą i Pawłem Czenpińskimi, Walentym Gagatkiewiczem oraz Leopoldem Lafontainem, którzy nosili tytuły lekarzy królewskich.

* * *

W budżecie dworu, w dziale „ekspens roczna" jako punkt trzeci figurują „Potrzeby domu królewskiego", a wśród nich na pierwszym miejscu „Stół, czyli kuchnia, kredens, cukiernia i piwnica J.K. Mości".

Personel kuchni właściwej liczył około 50 osób. Na czele stał *maître d'hôtel* **Paul Tremo** z pensją 251 zł. polskich miesięcznie i dodatkiem 167 zł na ekwipaż, dalej jego brat **Jacques Tremo** z pensją 201 zł, 4 szefów kuchni z pensją 167 zł, 1 pâtisser (kucharz od potraw mącznych), 1 rottiseur (kucharz od pieczeni) z pensją 134 zł każdy, pomocnik tego ostatniego pobierający 100 zł pensji, 6 kucharzy zarabiających po 100 zł, 2 pisarzy, szafarz, 3 piekarzy, 2 dozorców, dozorca drobiu i ogrodu na Grzybowie, 4 kuchcików, 8 stróżów, 6 pomywaczek, furman kuchenny i jego pomocnik. Lista kucharzy zatrudnionych w kuchni królewskiej jest długa. Wymieńmy niektóre nazwiska: **Fryderyk Schütz, Franc Szpilman, Krystian Bendel, Filip Unger, Franc Dratz, Feliks Białecki, Jakub Charton, Kacper Cigoski** (1790 r.). Na temat Paula Tremo, kucharza Stanisława Augusta, wiemy od niedawna nieco więcej niż o innych wymienionych[27]. Bracia Paul i Jacques Tremo byli berlińczykami, hugenotami. Ich dziad Élie pochodził z Chatellerault w prowincji Poitou, na zachodzie Francji. Uciekł z Francji w końcu XVII w., po odwołaniu edyktu nantejskiego. Jego syn, również Élie (ojciec kucharzy), urodził się w 1706 r. Berlinie. Obydwaj pracowali jako tkacze wełny. Élie ożenił się w 1725 r. z Louise Dinant i z tego małżeństwa pochodziło trzech synów: Jacques (ur. 1729), Paul (ur. 1734) i Pierre (ur. 1743). Dwaj starsi zostali kucharzami Stanisława Augusta. Jak wiadomo, kolonia francuska w Berlinie była liczna i obejmowała ok. 25 proc. ludności

[24] AKam. III 687, k. 1: rachunek dentysty z 1 I 1772 r.

[25] J a n k o w s k a, *Źródła do dziejów medycyny…*, poz. 348. Brulion raportu jurysdykcji marszałkowskiej o dwóch Francuzach, Le Fevre, dentyście, i Aubry, chirurgu medyku, przebywających w Warszawie, aresztowanych pod zarzutem agitowania na rzecz rewolucji i skazanych na wydalenie ze stolicy, 20 II 1793 r.

[26] S i e m i e ń s k i, *op.cit.*, s. 125.

[27] W. W o j t y ń s k a, *Paul Tremo kucharz Stanisława Augusta*, KZ 33, 1996, 1, s. 50–56.

miasta. Jacques i Paul uczęszczali zapewne do istniejącego w Berlinie gimnazjum francuskiego. Praktykowali w nieokreślonej kuchni, być może królewskiej. Nie wiemy, kiedy dokładnie przyjechali do Warszawy, ale od 1762 r. pobierają pensję od stolnika litewskiego, przyszłego króla. Starszy Jacques założył rodzinę, miał troje dzieci, zmarł w 1788 r. Większą karierę zrobił młodszy Paul, który osiągnąwszy na polskim dworze stanowisko *maître d'hôtel*, towarzyszył królowi do śmierci. Przeżył swojego pana o 12 lat, 1 lipca 1810 r. przed aktami cyrkułu IV w Warszawie potwierdzono jego zgon w domu przy ulicy Leszno 710[28]. Obydwaj bracia Tremo mieszkali początkowo na zamku. Młodszy obok cukierni, starszy w budynku kuchni królewskich. Paul pobierał jedną z najwyższych pensji udzielanych dworzanom królewskim (zaraz po Boecklerze i Reverdilu). Stanowisko *maître d'hôtel* powodowało, że w praktyce ustalał menu z królem, prowadził nadzór nad kuchnią i rozliczał jej wydatki. *Maître d'hôtel* (ściślej *premier maître d'hôtel*) wedle ceremoniału wersalskiego uczestniczył przy wstawaniu króla, któremu przypominał, że rozpoczynający się dzień stanowi dzień zwykły albo postny, i przyjmował życzenia co do miejsca, wielości nakryć i menu. Antoni Magier zarzucał Tremo, że jego dania były zbyt ciężkie, pełne niezdrowych sosów, co miało szkodzić królowi. Ich konsumpcji sprzeciwiał się doktor Boeckler, obecny zawsze przy posiłkach monarchy. Dodajmy do tego utrzymujące się przekonanie o zawiesistych bulionach podawanych Stanisławowi Augustowi rano. W ceremoniale francuskim zarówno *maître d'hôtel*, jak i pierwszy lekarz zawsze towarzyszą królowi przy posiłkach, stojąc za jego krzesłem. Jeśli chodzi o poranny rosół, był to zwyczaj kulinarny zarówno we Francji, jak i w Polsce. Wprowadził go lekarz osobisty Ludwika XIV Guy-Crescen Fagon. Określany był jako *bouillon de santé*. Był to wywar sporządzany z 1 kapłona, 4 funtów wołowiny, 4 funtów cielęciny i 4 funtów baraniny. Gotowano go od wieczora dnia poprzedniego, rano dodawano warzywa. Do łóżka podawał go monarsze dyżurny szambelan[29].

Paul Tremo był jednym z zaufanych dworzan króla, który miał prawo pożyczać książki z jego biblioteki. Wiemy, że czytał *Historię naturalną* Buffona i *Erbauliche Betrachtungen über die Herrlichkeit der Schöpfung in den Gärten und Feldern* Jamesa Herveya, Apiciusa *De re coquinaria* i pisma Katona Starszego. Był autorem *Botaniki kuchennej*, dzieła o możliwości wykorzystania roślin w kuchni, do którego ilustracje miał wykonać geograf Charles de Perthées (zaginiona), i niewielkiej książki kucharskiej, która przetrwała w rękopisie w dwóch egzemplarzach. W bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego znajduje się jej wersja zatytułowana *Nauka dokładna sposobów warzenia i sporządzania potraw z mięsiwa, ryb, jarzyny, mąki...*, która doczekała się wydania w 1991 r.[30]. Druga wersja,

---

[28] Arch. Państw. m.st. Warszawy, Akta Cyrkułów, 1810, Zgony, k. 88, nr 321.

[29] R.W. N e w t o n, *La Petite Cour. Services et serviteurs à la Cour de Versailles au XVIIIe siècles,* Paris 2006, s. 144.

[30] D. i H. D ę b s c y, *Kuchnia królewska*, Wrocław 1991.

wydana została drukiem przez J. Koweckiego i M. Kwiatkowskiego[31]. W świetle korespondencji Albertrandiego z królem udało się ustalić, że Tremo tłumaczył opracowanie Jana Jerzego Eisena *Nauka o powszechnym roślin suszeniu*[32].

Kuchnia zamkowa była szkołą. Praktykujący tu kucharze dostawali dyplomy podpisane przez braci Tremo i marszałka dworu, co zapewne gwarantowało najlepszą rekomendację[33].

Nie zachowały się spisy potraw przygotowywanych na stół królewski. Możemy się ich tylko domyślać na podstawie list produktów dostarczanych do kuchni. Najobszerniejsze dotyczą uczty koronacyjnej. Zatrudniono wówczas kilkunastu kucharzy „wypożyczonych" za sowitą opłatą od Czartoryskich i innych rodzin magnackich[34]. Przerabiali oni: „1½ wołu, cieląt 10, baranków młodych 10, ozorków par 32, szpiku 2 funty, uszek par 40, podniebek par 24, mleczek par 21, ozorów par 24". Na innej liście wymienione są: „polęgwice, szynki wędzone, mózgi, główki, kryski, baran stary". Osobną pozycję stanowiła dziczyzna, a więc „17¼ sarny, 112 zajęcy, 815 kuropatw, 124 jarząbków, 76 bekasów, 4 gęsi dzikie, 12 kaczek dzikich, 1 głuszec, 20 cietrzewi, przepiórki, drozdy etc". Oprócz dziczyzny zakupionej z leśnictw królewskich dostarczono wówczas 8 jeleni, 4 jelenie udźce i dwie części krzyżowe, 18 saren, 3 łosie, 40 dzików, 3 zające, 12 królików, 4 głuszce, 16 bażantów, 21 kuropatw, 129 jarząbków, 1 bekasa, 596 drozdów. W dziale „drobiazg" (dziś: drób) wymieniono: 249 indyków, 261 gęsi, 434 kaczki, 313 kapłonów, 1055 pulard, 533 kury stare i 420 młodych, 394 gołąbki. W dziale ryb są: łososie świeże i wędzone, raki, ślimaki, a następnie nabiał i różne wiktuały, m.in.: trufle, wieprzowina, prosięta, kiełbasy, uszy, nogi, flaki, grzyby suszone itd.

Szczególnie interesujące są rachunki kupca Campioniego z ostatniego kwartału 1764 r. Wśród dostarczonych przez niego produktów znajdują się: szynki, wódka francuska, cytryny, śledzie holenderskie w baryłkach, ocet winny, ryż, ser holenderski, salceson, pieprz angielski, świeże trufle, czekolada, kiełbasy, róg jeleni (dziś zastępuje go żelatyna), oliwa prowansalska, sumo wędzone (?), ozory wędzone, rodzynki, saletra, kolendra, anchois, czekolada z wanilią oraz... 2350 ostryg, 800 takichże do kuchni i 225 marynowanych, makaron genueński „vermisel", korniszony, migdały słodkie, łososie marynowane i świeże, cukier „melis"[35].

---

[31] *Kuchnia na sześć osób podług przepisu J.P. Tremona, pierwszego kuchmistrza Stanisława Augusta króla polskiego,* wyd. J. Kowecki i M. Kwiatkowski, Warszawa 1991.

[32] R u d n i c k a, *op.cit*., s. 241–242, list J.Ch. Albertrandiego do króla z 17 I 1796 r.

[33] *Straty Bibliotek i Archiwów Warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, III, Biblioteki, s. 93. J. Karwasińska przytacza regest zaginionego dokumentu z *Collectio autographorum*, pochodzącego ze zbioru Towarzystwa Przyjaciół Nauk: „Warszawa, 25 XI 1783, Paweł i Jakub Tremo kuchmistrze dworu króla Stanisława Augusta i marszałek dworu Tomasz Aleksandrowicz zaświadczają, że Filip Ungar (Unger) pochodzący z Zytawy w Saksonii uczył się przez 4 lata sztuki kucharskiej na dworze królewskim", dokument pergaminowy wielobarwnie zdobiony z siedmioma podpisami i wyciśniętymi pieczęciami kuchmistrzów królewskich.

[34] AKam. III 506, k. 572: *Specification des maîtres d'hôtels, chefs, patissiers, rotisseurs, aides etc*.

[35] AKam. III 492–493.

Duży rachunek z lipca 1795 r., z okresu grodzieńskiego, szczegółowo wymienia ilości dostarczanych produktów[36]. Pomijamy tu drób karmny, dziczyznę, ptactwo, zające i nabiał. Z ryb wymieniono: 431 funtów szczupaków, 100½ funta sandaczy, 49 funtów okoni, 8 funtów łososia, 6 funtów pstrągów, 70 funtów linów, 64 funty leszczy, 287 kop raków, 40 sztuk żółwi, z legumin: mąkę montową, żytnią, krupy pszenne i gryczane, z jarzyn i warzyw: marchew (najwięcej), rzepę, kalarepę, pietruszkę, ogórki, kapustę słodką, brukiew, buraki słodkie, chrzan, pasternak, cebulę, kartofle, groch strączkowy, 36 sztuk „karafiołów", majeranek, cytryny, grzyby. W dostawie przeważała wołowina: 12 914 funtów mięsa świeżego, łój nerkowy, ozory świeże i wędzone, 8 wymion krowich, „podniebki" i flaki. Na drugim miejscu była cielęcina: 93 sztuki, nie licząc podrobów, ale też wieprzowina: 286 funtów mięsa świeżego, 235 funtów wędzonych szynek, słonina wędzona, świeże sadło, kiełbasy, kiełbaśnice, 5 prosiąt, nogi, uszy. Dalej jest wymieniona baranina: 74 skopy i 27 baranków młodych. Do kuchni wydano też cukier „kandybrot", migdały, ryż „karolin" [tzn. ze stanu Karolina w Ameryce Pn.], rodzynki duże i małe, pieprz biały i szary, imbir, goździki, gałkę muszkatołową. Wszystko to, oczywiście, służyło przez wiele miesięcy.

Z kuchnią integralnie złączony był kredens. Przechowywano w nim naczynia srebrne, porcelanowe, fajansowe i bieliznę stołową, co potwierdzają inwentarze[37]. Listy płac dworu wymieniają na etacie dwóch kredencerów – **Józefa Jaworskiego** i **Jana Krzyżanowskiego**. Na utrzymaniu był też „kredencarz stary" Grzegorz Piotrowski, personel pomocniczy to czterech „kredencerzyków", dwóch stróżów, dwie pomywaczki i praczka. Srebrne naczynia, na których jadał król i jego goście, wykonał w 1765 r. złotnik warszawski Antoni Schonmetzler (Szemecler).

Piwnicą królewską w czasie całego panowania zarządzało dwóch podczaszych, **Kędzierski** i **Luciński** (Lutczyński). Poza podczaszym pracowało tam dwóch kiperów, 2 pomocników, 3 stróżów i pisarz, który prowadził rachunki. Piwnica była zobowiązana kupować i dostarczać na stół królewski wino, wódki i piwo, odpowiadała też za gromadzenie i przechowywanie szkła. Zachowane rachunki są prawie kompletne, stąd wiemy, co pijano podczas posiłków na dworze. Rachunki z ostatniego kwartału 1764 r., a więc obejmujące przygotowania do uczty koronacyjnej, są wyjątkowo obfite w informacje. Winem, którego pito najwięcej, był stary węgrzyn, maślacz, dalej wina reńskie, francuskie, jak Saint Emillon, francuskie zwykłe i oczywiście szampan. W kategorii likworów i wódek wymieniono: ratafię, cynamonową, arak, pomarańczową. Na stole królewskim znajdowało się też piwo „wilanowskie" i „szlacheckie".

---

[36] AKam. III 1432, k. 1 i n.

[37] AJP 224, k. 1, *Inwentarz serwisów srebra starego i nowego, argent haché, porcelany saskiej, holenderskiej i fajansu, bielizny stołowej przedniej, ordynaryjnej jako i kuchennej, cyny, także naczyń, miedzi, blachy, żelastwa, mosiądzu oraz innych rozmaitych rzeczy znajdujących się w kuchni dworskiej i kredensie Najjaśniejszego Króla Imci Polskiego WXL etc. zaczęty 1 Juni 1765, pod dyspozycją pierwszego kuchmistrza Pawła Tremo.*

Wina kupowano w Warszawie u kupców: Ransoneta, Rousseau, Campioniego, Hempla i Katarzyny Meline. Nabywano je też w Gdańsku, Elblągu i bezpośrednio na Węgrzech, niekiedy podkreślano, że jest z „suchych jagód". Niezwykle interesujące wydają się rachunki za szkło na koronację, które kupiono u Zachritza[38]. Rachunek jest obszerny, wymienia: 1 kielich duży szlifowany z pokrywadłem (zapewne dla króla), 8 pomniejszych szlifowanych z przykrywadłami, dalej karafinki z cyfrą królewską pod koroną, karafinki do wina burgundzkiego, do wina w ogóle, do wody, kieliszki do wody, do szampana, do likworu, szklanki do piwa, butelki kwartowe czarne do wina 400 szt., takież tańsze 901 szt., jeszcze tańsze 350 szt. i 250 szt. półkwartowych do wina starego. Blisko 3000 naczyń, w tym 1921 butelek! Gdy król wyjeżdżał do Grodna, przenosił się tam również personel piwnicy z zapasem wina.

Postać Lucińskiego, przełożonego piwnicy królewskiej, utrwalona została przez Ignacego Krasickiego w wierszu *Autor Podstolego do Jmc Pana Lucińskiego podczaszego J.K.Mci*:

„Na garncu zasadzony i kwarcie i flaszy,
Zda się podłym twój urząd, mospanie podczaszy.
Nie myśleli tak starzy, gdy go stanowili;
Chcieli oni porządku i w tym, jak by pili.
Więc na pamiątkę ojców naszych wiekopomnych,
Choć masz urząd pijacki, wodzem masz być skromnych.
Tobie zatem, aby się zniósł zbytek w narodzie,
Tobie to dzieło niosę o piwie i miodzie.
A gdy mnie pod twym hasłem krytyka nie straszy!
Kończę, choć nie kielichem: Bogdaj zdrów, podczaszy! (...)"[39].

Działalność „cukierni" Stanisława Augusta jest wyjątkowo dobrze udokumentowana. Przez okres całego panowania zarządzał nią **Johann Rychter (Richter)**. Karierę rozpoczął jeszcze na dworze Augusta III. Zmarł w wieku 91 lat w 1829 r. i pochowany został na cmentarzu ewangelickim w Warszawie[40]. Poza nim pracowało dwóch cukierników, dwóch chłopców do pomocy, dwóch stróżów i dwie dziewki do zmywania. W czasie większych imprez zatrudniano dodatkowych cukierników i pomoce. Do personelu zaliczano też kawiarza **Aulicha**.

Cukiernia znajdowała się w budynku zamkowym, na parterze, zajmowała cztery izby. W największej był „piec o dwóch skrzyniach z kafli marmurkowych białych, w którego środku jest rura żelazna do pieczenia", kuchnia z pięcią fajerkami i trzy

[38] AJP 506, k. 441. *Regestr szkła wziętego od szklarza Zachritz do piwnicy JKMci pro mense Novembris A. 1764.*

[39] *Spor rymotworski między chwalcami miodu i wina, koncyliacyą posrzedniczą zagodzony*, M. Gröll, Warszawa 1780, zawiera jeszcze dwa wiersze: *Luciński podczaszy J.K.Mci do autora Podstolego* (autorstwa A. Naruszewicza) i *Koncyliacya autora Podstolego z Lucińskim*.

[40] *Nekrologi „Kuriera Warszawskiego" 1821–1939,* 1 (1821–1845), opr. A.T. Tyszka, Warszawa 2001, s. 81, poz. 994.

stoły, w następnej izbie znajdował się „stół do cukrów ustawiania olszowy (...) długości półdwunasta łokcia, szerokości zaś półtrzecia mający", izbę trzecią zajmowało całkiem gustownie urządzone mieszkanie cukiernika królewskiego, w czwartej znów „stoły dwa, pod oknami przez całą izbę stojące"[41]. W szafach sosnowych był magazyn sprzętów, bielizny stołowej i przedmiotów potrzebnych do dekoracji stołu. *Inwentarz srebra, porcelany, miedzi i innych rzeczy z nadwornej cukierni Najjaśniejszego Króla Polskiego* (...) *zacząwszy od dnia 1go czerwca 1765 r.* wymienia następujące sprzęty: „1. Naczynia srebrne do kawy, 2. Serwisy zwierciadłowe, 3. Figury z porcelany saskiej w kolorach, 4. Figury z porcelany białej wiedeńskiej, 5. Gruppy z porcelany białej wiedeńskiej, 6. Porcelanę wiedeńską białą, 7. Farfurki wiedeńskie w kolorach na kompot, 8. Różne wiedeńskie w kolorach filiżanki, 9. Talerze porcelanowe wiedeńskie, 10. Filiżanki do kawy z porcelany saskiej w kolorach, 11. Rzeczy wiedeńskie maikowe, kryształowe szlifowane szkło, cyna, mosiądz, miedź i inne sprzęty z blachy i drewna"[42].

Obejrzyjmy „figury z porcelany saskiej w kolorach", żeby uświadomić sobie bogactwo i znaczenie tych przedmiotów. W zespole tym wymieniono 126 figurek i grup, które ustawiano na stole. A więc mamy tam: figury cnót, pór roku, karnawału, części świata, figury przedstawiające zmysły, monarchie i wiele figur z Owidiusza (*Metamorfozy*).

Podobnie rzecz się miała z figurami z porcelany saskiej białej, wśród których był jeden „Platmenage Muzów górę reprezentujące z sześciu sztuk", w tym 2 cukierniczki, cztery dzbanuszki do octu i oliwy, sześć lichtarzy i dwie „sztuczki" na sól i pieprz, oraz inne, jak putta z tarczami, orły w koronach itp.

Niestety, nie zachowało się menu deserów królewskich. Jedynie na podstawie listy produktów dostarczanych do cukierni możemy się domyślać, co podawano. Latem i jesienią przygotowywano duże ilości konfitur z wiśni, porzeczek, malin, agrestu, zielonych orzechów, moreli, śliwek zielonych, głogu ogrodowego, jabłek, berberysu i pigwy[43]. Już po wyjeździe króla do Grodna przesyłano te wyroby z Warszawy.

Cukiernia przygotowywała napoje dla króla i jego gości. Zimne sporządzane były z cytryn, pomarańczy, berberysu, gorące – to głównie kawa dwóch rodzajów: z Martyniki „przednia" i „lewantska" (lewantyńska), herbata chińska i zielona, czekolada, również z wanilią, poncz. Diariusze podróży królewskich odnotowują, że każdy obiad kończył się kawą.

Kuchnia monarsza obsługiwała trzy stoły: królewski, marszałkowski i sekretarski, później koniuszego koronnego. Do stołu królewskiego zapraszał władca, przy pozostałych zasiadali urzędnicy dworscy wedle otrzymanego przywileju. Zastanawiające jest, że w inwentarzach zamku nie wymieniono sali jadalnej. Podobna sytuacja miała miejsce w Wersalu, gdzie zależnie od liczby nakryć,

---

[41] AJP 134, *Inwentarz Zamku JKMci i Rzeczypospolitej Warszawskiego* (...) *1769 spisany*, k. 147–154.

[42] AJP 227, k. 1 i n.

[43] AKam. 1432, f. 65: *Specyfikacya konfitur nasmarzonych w Cukierni JKMci w Warszawie w miesiącach Julii i Augusti 1796*.

uzgodnionej z królem w czasie rannego wstawania, decydowano o miejscu posiłku i tam ustawiano przenośne stoły. W zamku król jadał głównie w Pokoju Żółtym.

Kuchnie, głównie ze względów przeciwpożarowych, mieściły się w osobnych budynkach. W zamku – przy Dziedzińcu Trójkątnym (rozebrano je w latach 40. XIX w.), w czasie letniego pobytu w Łazienkach w tzw. Oficynie Wielkiej, a w Grodnie – w osobnym budynku za lewym skrzydłem pałacu.

W obsłudze transportowej Stanisława Augusta pracowało ponad 70 osób. Najwyższy rangą był pierwszy koniuszy królewski w randze pułkownika, jego zastępca (*en second*) w randze majora, dalej koniuszy stadny – kapitan – i trzech podkoniuszych – major i dwóch kapitanów, pisarz stajen i pisarz magazynu. W randze podoficerów było 2 „satelknechtów", owsiany, wagenhalter (opiekun karet), 7 masztalerzy, 6 stangretów, 2 pocztylionów, 7 forysiów i 42 pomocników[44].

Dbali oni o konie wierzchowe i cugowe. Spis z marca 1795 r. (a więc dokonany już po wywiezieniu monarchy do Grodna) wymienia 56 pojazdów, karet, landar, kariolek, bryk, koczy itp. W większości mają one określone pochodzenie, np. „darowane przez p. Geoffrin", „darowane przez Thomatisa", przy niektórych określono warsztat, np. Dangla. Opisana jest konstrukcja techniczna, resory, pasy itd. Pojazdy są w różnych kolorach, różnie zdobione: koroną, cyfrą królewską, herbem Rzeczypospolitej lub herbem Poniatowskich Ciołek. W spisach znajdujemy informację o 40 czaprakach, waltrapach i dywdykach, 53 siodłach i kulbakach, 96 szorach, 36 siatkach na konie królewskie, garniturach lejców i innych ozdobach stajennych. Oprócz tego w wozowniach znajdowały się pojazdy niezbędne w gospodarstwie zamkowym i w podróży, typu garderoba i kuźnia[45]. Kuchnia królewska miała osobne powozy: 1 karetę, 5 koczy i 2 „wózki" do przewozu personelu oraz wóz do mąki, wóz – piec piekarski, 3 brangarty do przewożenia sprzętów i zapasów, wóz do wożenia wody zdrojowej itp.[46]. Wozy gospodarcze stały w magazynach na Solcu, wśród nich „1 duża kara na 12 koni do transportowania figur wielkich, żelazem okuta", niezbędna do przewożenia rzeźb ze skulptorni zamkowej do Łazienek. Tamże przechowywano kilka sań królewskich.

Poza transportem lądowym Stanisław August posiadał flotę. W jej skład wchodziło 5 „batów" do pływania w Łazienkach i 3 „baty" wiślane[47]. Na statkach tych, malowanych i ozdobionych herbem i cyfrą królewską, znajdowały się pawilony dla króla i jego gości. Poruszano je siłą mięśni ozdobnie ubranych ośmiu majtków i żaglami z trójkolorową flagą w barwach heraldycznych Poniatowskich (biało-czerwono-zieloną). Dowódcą tej skromnej floty był **Johann Herlitz**. Statki te ozdabiały rzeźbione figury na dziobie. Bat królewski zwany angielczykiem „do jazdy N. Pana

[44] AK III/1139, k. 23, *Spis ludzi stajennych*.

[45] AJP 240.

[46] AJP 241.

[47] AJP 245, k. 1: *Nota. Inwentarz batów JKMości w Łazienkach i nad Wisłą w szopach znajdujących się 6 Decembris 1798 Anno*.

zielono malowany, listwy czerwone z wyzłacanymi delfinami, na sztabie orzeł wysrebrzany z wyzłoconą koroną, na rufie herb JKMci", pozostałe zdobione były figurami krokodyla, czarnego konia, kozy, anioła, Turczyna.

Wiele wspomnianych tu osób i sprzętów możemy zobaczyć na obrazach Canaletta i Bacciarellego, które posiadają wielką wartość dokumentacyjną.